

Co to jest sen?

Niezbadana tajemnica marzeń sennych

Sen od najdawniejszych czasów był zagadnieniem, które starali się rozwiązać zarówno lekarze jak, filozofowie i pisarze. Dumas określa sen jako pewne nagromadzenie obrazów, nie połączonych ze sobą logicznie, a jednak w tej nielogiczności wiążących się z sobą. Twierdzi także, że sen jest odzwierciedleniem przeszłości.

Jest to określenie bardzo luźne i właściwie niema, jak dotychczas, ścisłej definicji snu. Jakże bowiem można określić ten chaos myślowy, chaos uczuć i doznań bez związku, chaos przeżyć, nie umiejscowionych ani w czasie ani w przestrzeni, wymykający się całkowicie spod kontroli.

Zagadnienie snu zajmowało umysł ludzi wszystkich krajów i wszystkich epok. Egipcjanie wierzyli, że ludzie objawiają się ludzom za pomocą snów i że w ten sposób oznajmiają im swoją wolę. Posiadali więc specjalnych tłumaczy snów. Chaldejczycy i Asyryjczycy wierzyli również, że sen jest pewnego rodzaju objawieniem woli bóstwa i uważali sen, jako objawienie przyszłości. Żydzi podziеляjąc wierzenia Wschodu, przypisywali snom rolę proroczą, wierzyli, że Jehowa w ten sposób objawia ludziom swoją wolę. Jeśli chodzi o Grecję, to Herodotus twierdził, że sny są dziełami nocy, a Homer uważał, że sny są to istoty niewidzialne, znajdujące się w powietrzu, które mogą przybierać dowolną postać. Dodaje przytem, że jeśli ktoś o proroczości snu, to sny wieszczę przychodzą tylko nad ranem. Ponadto Grecy zwracali uwagę na piękność snów, twierdzili, że sny po zbyt obfitych uczuciach są smutne i ponure, a natomiast sny, które ludzie miewają w okresie wiosny — są piękne i subtelne. Grecy przypisywali snom tak wielką rolę w życiu i twierdzili, że jakoś snu tak wpływa na samopoczucie i na umysł ludzki, że przygotowywali specjalne talizmany z liści laurowych, które miały sprowadzać piękne marzenia senne.

Hippokrates, najslawniejszy lekarz starożytności, zapatrywał się na sen z punktu widzenia terapii. Twierdził, że sen usypia i obojętnia ciało, a natomiast, że umysł wtenczas pracuje ze zwiększoną siłą i że sen jest bezwzględnie tym stanem, w którym umysł ludzki jest najlotniejszy. Stąd ta przemienność wrażeń i pewna chaotyczność.

Ostatnio Freud wystąpił z in-

terpretacją zjawisk sennych, twierdząc, że marzenie senne jest powtórzeniem niespełnionego prężeńcia.

Tak więc przez swoją psychoanalizę, Freud niejako dał klucz do krainy snów. Według niego więc pożądaniami i pragnieniami, które od dzieciństwa tworzą się w duszy ludzkiej — niezawsze są zrealizowane i spełnione. A więc te wszystkie pragnienia i pożądaniami są zahamowane przez człowieka, który posiada pełną kontrolę swoich czynów i swojej odpowiedzialności moralnej. Zahamowane są przez obawę, przez wstyd, przez skrupuły, przez lękliwość przedewszystkiem zaś przez zasady moralne współczesnego społeczeństwa. Ta cenzura która otacza nas od dzieciństwa sprawia, że człowiek odrzuca możliwość realizacji swoich, tkwiących w świadomości lub podświadomości zachceń.

Ale mimo wszystko, mimo całego wychowanie moralne, mimo całej silnej woli, z jaką człowiek odrzu-

ca chęć spełnienia swoich pragnień — te pożądaniami tkwią w ciemnych zakamarkach naszej podświadomości. Pozostają tam bezładnie, bez porządku bez klasyfikacji, jak sceny z dziwnego, chaotycznego filmu. Podczas snu nasza cenzura moralna, kontrola naszego własnego ja, przestaje istnieć. Nie jesteśmy już panami siebie i wszystkie te scenariusze niespełnionych ludzkich pragnień ożywają i podczas, kiedy człowiek śpi, zjawiają się w jego wyobraźni. Tak więc, według Freuda, wszystkie przeżycia niespełnione, wszystkie zachcenia zahamowane powracają do nas w marzeniach sennych bez względu na to, czy jesteśmy ludźmi silnej czy słabej woli bez względu na stopień naszego intelektu, to wszystko, co nie mogło realizować się w życiu, realizuje się we śnie. Wszystkie niespełnione marzenia, związane z chęcią posiadania, z chęcią bogactwa, zaszczycu, chęcią zemsty — jawią się we śnie w formie dziwnej, w

formie jakiegoś szatańskiego pętle - męle, niepowiązane logicznie, stwarzając drugie życie i realne i absurdalne.

Obok snów istnieją zdaniem Freuda jeszcze t. zw. koszmary. Są to przerażające wrażenia sennne, które zjawiają się przeważnie podczas snu bardzo głębokiego. Nie są to już sceny wydobyte z zakamarków naszej podświadomości, lecz są to poprostu konsekwencje pewnego zatrucia lub zakażenia organizmu. Z tej przyczyny, nadmierne użycie alkoholu, zbyt obfite posiłki wieczorne, są najczęstszymi przyczynami koszmarów. A więc, aby uniknąć tego rodzaju przykrych zjaw sennnych, należy zachowywać pewną higienę odżywiania się i, jak zalecają lekarze, jadać przed snem możliwie dużą ilość owoców.



Z pobytu min. Lawała w Warszawie.

Rekordy szybkości i wysokości

Ptaka leci szybciej, niż samolot

Londyński „Passing Show“ zamieszcza interesujące artykuły dwóch ornitologów, kpt. Ingrama i plk. Meintertzhagena, którzy przeprowadzili szereg doświadczeń nad wysokością i szybkością lotu ptaków. Badania te wykazały, że na przykład czajki wznoszą się przy swoich lotach na wysokość, sięgającą nieraz 2.800 mtr. Dzikie gęsi wznoszą się jeszcze wyżej, gdyż przelatują

na wysokościach 3.000 m., a wrony w swoich lotach osiągnęły wysokość 3700 m. Spotyka się także siewki złociste, lecące na wysokości 2000 m. i szpaki na wysokości 1000 m. Niktby pewnie nie uwierzył, że jaskółki w swoich lotach osiągnęły wysokość 3000 m. Inny ornitolog znany i ceniony uczony Wallaston na swojej stacji obserwacyjnej w Himalajach stwierdził, że kuligi przelatują

na wysokości od 5500 do 6500 m. Ptaki te, jak skonstatował, przelatują nad Himalajami w najróżniejszych kierunkach.

Jest to obserwacja niesłychanie doniosła i obalająca dotychczasową hipotezę, że ptaki przelatują stałymi szlakami i stale na tych samych wysokościach. Jak stwierdziła ornitologiczna komisja szwajcarska, nad Alpami ptaki przelotne posiadają 60 tysięcy swoich dróg.

Jeśli chodzi o szybkość lotu ptaków, są to rzeczy wprost rewelacyjne. Prof. Thompson stwierdził, że kruki przelatują z szybkością 65 km. na godzinę, a siewki osiągają szybkość 75 km. w ciągu jednej godziny. Niektóre gatunki czajek potrafią odbyć podróż na przestrzeni 5200 km. w ciągu 15 godzin, co daje nieprawdopodobną szybkość 345 km. na godzinę. Podobną szybkość posiadają czajki amerykańskie, przelatujące 300 km. na godzinę. Szybkość tę zdołano skonstatować w ten sposób, że do nówek ptaków przymocowywano tabliczki z datą odlotu. Ciekawego eksperymentu dokonał pewien pilot angielski, usiłując prześcignąć na swoim samolocie jaskółki. Samolot zdołał osiągnąć zaledwie szybkość 255 km. na godzinę, podczas gdy jaskółki wypredziły maszynę z łatwością, bez najmniejszego wysiłku.

Strasliwa sytuacja Rosjanek na Dalekim Wschodzie

W dniu 7 bm. odbyło się w Genewie posiedzenie komitetu dla walki z handlem kobietami i dziećmi. Komitet rozpatrywał głównie okropne położenie kobiet pochodzących z Rosji, które uciekły przed rewolucją, eksploatowanych przez handlarzy żywym towarem na Dalekim Wschodzie, przedstawiciel Misji Katolickich, o. Robert, w przemówieniu swym podał do wiadomości komitetu, że na 20.000 kobiet Rosjanek przebywających obecnie w Chinach, około 6.000 uprawia dziś prostytucję. Tak wysoki procent zdaniem misjonarza tłumaczy się wyłącznie strasliwą nędzą i rozpaczą wskutek samotności, utraty bliskich itd. tych nieszczęśliwych emigrantek. Sytua-

cja, w jakiej się dziś znajdują tysiące kobiet rosyjskich, z których bardzo wiele pochodzi z rodzin inteligentnych a nieraz nawet arystokratycznych, sprzedanych bogatym Chińczykom lub uwiecznionych w domach publicznych, wymaga natychmiastowego wejrzenia w te skandaliczne sprawy czynników miarodajnych w Lidze Narodów

Gruźlica płuc jest nieuleczalna i co rano, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uprzedzającego kaszlu i t. p., stosują pp. Lekarze „Balsam Thiocolan Age“, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Antoni Marczyński

61)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Freddy spełnił to życzenie, zaczął czytać:

— „Pagan zawdzięcza swą nazwę dynastji dawnych władców Birmy. Ciekawym bardzo, czy żyje jeszcze jaki potomek tej królewskiej rodziny“.

— Otóż tak, ten ostatni mohikanin jeszcze żyje i to jest właśnie ów Bahadur. Rozumie pan teraz mój żartobliwy aluzję?

Freddy odetchnął, uspokoił się, potem zaczął udawać zdziwienie i radość jak przystało rasowemu turyście.

— Żyje? Cieszę się ogromnie. A czy uda się nam go zobaczyć i sfotografować? Dla nas, turystów, uważa pan, byłoby to gratka nielada.

— Obawiam się, że będzie pan musiał zrezygnować z tej wątpliwej przyjemności. Bahadur Pagan to dziwak nienawidzący Anglików...

— Ja nie jestem Anglikiem!

— Ano, niby racja... Ha, zatem spróbujcie. Ale jeśli już zawrzecie z nim znajomość, to lepiej nie wspominać, że mówiliście tu z niejakim Harrym Kightem, czyli ze mną, bo snadnie może Bahadur szlak trafić.

— O! Miał pan z nim jakiś konflikt?

— Eee, niewarto gadać. — odparł komendant policji z udaną skromnością, poczem z najdrobniejszych szczegółami opowiedział im historję swego jedynego spotkania z Bahadurem, który pewnego razu przejeżdżał tędy. — Jak z tego państwo widzicie, niekiedy mały urzędnik angielski może paskudnie dokuczyć dumnemu księciu hinduskiemu, — brzmiała myśl przewodnia tej opowie-

ści; — i dlatego, powtarzam, nie wymawiajcie przy nim nazwiska: Harry Kight.

Freddy znużony gadulstwem Kighta potakiwał z roztargnieniem, nie przypuszczając, że to nazwisko odda mu dużą przysługę w przyszłej rozgrywce z potężnym Bahadurem...

Trzy dni czasu pochłonęły ostatnie przygotowania tak, że dopiero 6-go września miasteczko Mytkyina miało sensację: odmarz karawany państwa Prado. Na czele kroczył tak zwany zamiatacz, który naraził tylko „gapiów“ zamiatał na uliczkach. Za nim marszerował dostojny sirdar, czyli przewodnik, jedyny z pośród tych najemników mówiący jako tako po angielsku. Potem konno jechał Freddy Prado, poprzedzając dwukolową bryczuszkę, wiozącą Zosię. Za bryczką szło gęsięgo dwunastu kulisów obciążonych bagażem, a pochod zamykał jadący n osiołku kucharz. Tak więc oprócz pary europejskich, karawana składała się z czterdziestu tyburców, gdyż czterdziestym był Zosin stangret, a zarazem właściciel obydwojch koni i osła. Coprawda w przyzwyczajeniu do karawany podążał jeszcze ktoś, najmniej pożądanym, lecz o tem Freddy dowiedział się dopiero w trzy dni później i to wśród bardzo dramatycznych okoliczności.

Wracał wtedy z przejażdżki w stronę rzeki, która pono wylała, a którą musieli nazajutrz przebyć w pław. Od paru minut jechał stępą, pragnąc dać wytchnąć koniom po długim klusie. Choć słońce zaszło, nie obawiał się już że zabłądzi, blaski dużego ogniska służyły mu za drogowskaz, oznajmiały zdaleka, gdzie leży obóz.

— Jeszcze kilometr, — obliczał na oko, — droga byłoby dalej.

Droga w tem miejscu zataczała luk dookoła kępy bambusów, liczącej w obwodzie z mile. W ubiegłym tygodniu grasowało w tych okolicach stado dzikich słoni, które przemarszerowały sobie przez sam środek owej kępy, wyrwijając z korzeniami trzciny, wysokie na 25 metrów i mające ponad 30 centymetrów średnicy u nasady. Ten wawóz, wyrąbany przez słonie i wybrukowany odłamkami bambusów wdeptanymi w ziemię, Freddy oglądał jeszcze za dnia, obecnie

zaś, powracając ze swojego rekonesansu, jechał tędy w zamyśleniu.

— Za cztery dni, czyli 13-go września pod wieczór powinienem dotrzeć do posiadłości Bahadura Pagana, — przypuszczał, — naturalnie tylko pod tym warunkiem, że dalej pójdzie nam podróż tak samo gładko, jak dotychczas.

Przewidywał jednak, iż niezawsze pójdzie tak gładko. Wprawdzie jutrzejsza przeprawa przez wezbraną rzeczkę będzie stosunkowo łatwa, ale po drodze spotkają jeszcze trzy rzeki, wśród nich groźna Chindwin.

— A znacznie więcej lękam się niespodzianek ze strony tutejszych gór, — rozmawiał sam z sobą, — źle patrzy tym pastuchom z ich skośnych ślepi.

Od wczoraj karawana znajdowała się już w krainie Kaczin. Chociaż Kaczinowie mają równie względne prawo mówić o niepodległości swojej ojczyzny, jak na przykład nepalowie, czy radżputanie, ale zawsze...

— Ale zawsze wolalbym, żeby tu były posterunki angielskie, przynajmniej zasypialby człek spokojnie, — monologował Freddy.

Niebawem bambusowe zarośla zaczęły się przeczadzać, ustępując miejsca małym kępom krzaków, rzadka roślina. Przeświecały przez nie krwawe refleksy trzech ognisk dzisiejszego obozu, w którym pozostała Zosia, pod strażą sirdara i jego trzynastu ludzi.

— Ciekawym, czy wartownik czuwa. Jeśli lotr znówu zasnął, to zbudzę go tak, że przez dwa dni nie będzie mógł spać, — mruknął Prado, potrząsając wojowniczo szpicrutą.

Pragnąc zrobić niespodzianą inspekcję swej warty, zsiadł z konia i, prowadząc go za sobą, jął lawirować od kępy do kępy, aż zbliżył się do jednego z ognisk na odległość kilkunastu kroków, niezauważony przez nikogo.

— Nie śpią jeszcze, no, no...

Jego podziw przeszedł szybko w święte oburzenie, gdy zrozumiał, jaki jest powód hałaśliwego „meetingu“ jego ludzi.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.63 (dział miejski i liter-art.); 6.66.59 (miedzynastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop. ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550. PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszński.